

## Karolina Filipczak: „Czytajcie Renana”

W „Arielu” urugwajski eseista krytykuje antydemokrację Renana, nie dyskwalifikuje on jednak myśliciela ze względu na jego postawę wobec ludu i potencjalnych rządzących elit, arystokratów ducha. Jest on w stanie wyzyskać dla siebie to, co u Francuza pozytywne. Dla Retamara nie ma już takiej możliwości – stosunek do ludu kompromituje Renana, uniemożliwia poważne traktowanie jakichkolwiek innych jego idei. Ameryka Łacińska, która dla kubańskiego pisarza oznacza przede wszystkim lud, nie może przemawiać głosem wroga ludu. W tym sensie całkowitą rację ma Hernán Taboada – historia recepcji Renana może stać się historią latynoamerykańskiej wrażliwości – pisze Karolina Filipczak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Renan. Pożegnanie z epifanią”.

Śledząc recepcję Ernesta Renana w Ameryce Łacińskiej zbadać można, niczym za pomocą papierka lakmusowego, świadomość tamtejszych intelektualistów[1]. Ten zapomniany filozof, dzisiaj traktowany raczej jako antykwaryczna ciekawostka niż partner do filozoficznej dyskusji o problemach współczesnych, doczekał się w tej części świata szerokiej i bardzo zróżnicowanej recepcji. Na tak silną obecność Renana w myśleniu latynoamerykańskim i stosunkowo szybkie jego przyswojenie wpłynęło ogólne zainteresowanie, którym pod koniec XIX i na początku XX wieku latynoamerykanie darzyli autorów francuskich, cytując w swych tekstach całe szeregi działających we Francji myślicieli. W początkowej fazie odrzucany jako autor też nie do przyjęcia, prezentowanych przede wszystkim w *Żywocie Chrystusa*,

szybko okazał się myślicielem bardzo inspirującym, szczególnie dla kręgów konserwatywnych, które czerpały z jego koncepcji narodu, idei elitarystycznych rządów czy hellenistycznych inspiracji. Jednym z ciekawszych wątków w historii wpływu jego filozofii na latynoamerykańskich twórców jest znaczenie Renanowskich dramatów filozoficznych – przede wszystkim *Kalibana, dalszego ciągu „Burzy”* – dla ukształtowania się podstawowej dychotomii, za pomocą której starano się wyjaśnić latynoamerykańską tożsamość. Mowa o dialektyce Ariela i Kalibana, która organizowała wyobraźnię od czasów Rubena Darío aż do Roberta Fernandéza Retamara. Nie pierwszym, lecz najbardziej znaczącym momentem dla tej tradycji było posłużenie się przez José Enrique Rodó postacią Ariela i stworzenie na tej podstawie silnego projektu tożsamościowego. Śledząc rozwój dyskusji na temat tożsamości wspólnoty, o którą walczyły postaci takie jak Bolívar czy Martí, zbadać można nie tylko przemiany w stosunku do samego Ernesta Renana, ale także zmiany w latynoamerykańskiej wrażliwości.

## **Ariel**

W Ameryce Łacińskiej niewiele jest tekstów tak rozpoznawalnych, jak esej *Ariel* autorstwa José Enrique Rodó. Powstał jako odpowiedź na zagrożenie, którym pod koniec wieku XIX – a w sposób najbardziej jednoznaczny po roku 1898 – były dla latynoamerykańskiej wspólnoty Stany Zjednoczone. Pomyślany jako tekst paidetyczny, skierowany do latynoamerykańskiej młodzieży, był ostatnią częścią trytomowego cyklu *La vida nueva*. Opublikowany w roku 1900 esej stał się wyznaniem wiary więcej niż jednego pokolenia. Tekst ten, składający się z 6 części, a także krótkiej fabularnej klamry, omawia różne aspekty nowej latynoamerykańskiej tożsamości i zachęca do odrzucenia wzorów zaczerpniętych ze Stanów Zjednoczonych – wzorów

politycznych, ale przede wszystkim kulturowych – które tak popularne były w czasach Rodó. Proponował on przyjęcia postaw odmiennych, opartych na tradycji greckiej i chrześcijańskim miłosierdziu. Za symbol tej tożsamości – której Ameryka jeszcze nie osiągnęła, ale do której powinna dążyć – został przyjęty Ariel. Postać ta jest dla urugwajskiego eseisty reprezentacją tego, co duchowe – bezinteresownej kontemplacji, umiłowania piękna, rozwoju wszystkich elementów duszy czy przedkładania obowiązku nad przywilej. Wzór dla tej figury znalazł Rodó w dramatach filozoficznych Renana.

Interpretacja poglądów autora *Żywota Jezusa*, która pojawia się w eseju Rodó, ma co najmniej dwa momenty. Pierwszy z nich to krytyka politycznych koncepcji autora. Posądzany bardzo często o elitaryzm i odrzucenie demokracji, urugwajski eseista w sposób jednoznaczny dystansuje się do politycznej lekcji, którą w *Kalibanie, dalszym ciągu „Burzy”* przedstawia Renan. Jeden z niewielu fragmentów eseju *Ariel*, w którym Kaliban zostaje wymieniony, to syntetyczne streszczenia poglądów Renana – demokracja to intronizacja Kalibana, a w takim wypadku Ariel nie może być niczym więcej, niż pokonanym duchem[2]. „Wszechmocna oligarchia mędrców”[3], którą francuski filozof zaproponował jako odpowiedź na zdobywającą coraz większą popularność demokrację, zostaje przez eseistę skrytykowana. Rodó sugeruje Renanowi głębokie niezrozumienie demokracji zauważając, że myli on jej podstawy z nieodpowiednimi historycznymi aplikacjami demokracji[4]. Argumenty za demokracją, wbrew myślom zawartym w *Kalibanie, dalszym ciągu „Burzy”*, są dla Urugwajczyka jednoznaczne: „[...] duch demokracji jest, zasadniczo, dla naszej cywilizacji zasadą życia, przeciw której zbyteczne jest się przeciwstawiać[5]. Ostatecznie, polityczne tezy Renana zostają określone jako „nieuczciwe paradoksy nauczyciela”[6].

*Od lat 30 XX wieku tezy Rodó spotykają się z radykalną krytyką, która skutkuje niechęcią także wobec Renana*

Jest jednak i drugi moment tej interpretacji. Pomimo bardzo surowej oceny tez politycznych Renana, Prospero – bohater

pojawiający się w eseju *Ariel*, wypowiadający jako postać całą merytoryczną część eseju, a którego z powodzeniem utożsamić można z Rodó – uznaje Francuza za swojego mistrza: „Czytajcie Renana, wy, którzy wciąż go ignorujecie, a pokochacie go tak, jak ja”[7]. Dowodem na zbieżność sympatii Prospera i samego Rodó jest nie tylko interpretacja eseju, ale także bardzo znany list, który Urugwajczyk skierował do Miguela de Unamuno: *Moimi bogami są Renan, Taine, Guyu*[8]. Renan, jako bohater pozytywny, przywołany jest w eseju jako autor takiej interpretacji chrześcijaństwa, która czyni je niewyczerpanym źródłem duchowej młodości[9]. Rodó odnajduje w jego pismach także wzory humanizmu, które stają się podstawą postaci Ariela zarysowanej w dziele. Urugwajczyk prezentuje go także jako wybitnego pisarza, jednego z niewielu, którzy potrafią „nauczać z wdziękiem”[10], tak jak nauczać chciał sam eseista.

## **Kaliban**

Od lat 30 XX wieku tezy Rodó spotykają się z radykalną krytyką, która skutkuje niechęcią także wobec Renana. Ameryka Łacińska jako Ariel zostaje odrzucona, od tej chwili ma być ona Kalibanem, pogodzić się ze swoją prawdziwą tożsamością. Francuskiemu myślicielowi zaczyna zarzucać się elitaryzm, rasizm i nadmierny konserwatyzm. Wiele z tych

ocen nie wynikało ze znajomości jego pism, często oparte były one na lekturze latynoamerykańskich autorów, którzy Renana cytowali lub u których wyczuwano dług zaciągnięty u filozofa. Przypadkiem szczególnie wyrazistym[11] jest Roberto Fernández Retamar, którego zdania pochodzące z najbardziej znanego eseju – *Kaliban* – warto przytoczyć:

„Charakterystyczne, że arystokratyczny, niemal prefaszystowski elitaryzm Renana, jego nienawiść do ludu we własnym kraju, łączy się z jeszcze większym wstrętem do mieszkańców kolonii”[12].

„Zbędny jest wszelki komentarz do tych słów, które, jak słusznie podkreśla Césaire, wypowiedział nie Hitler, a francuski humanista, Ernest Renan”[13].

Choć te radykalne sformułowania mogą wydawać się anegdotyczną ciekawostką, dowodem na gruntowne niezrozumienie tez Renana[14], są one przede wszystkim świadectwem głębokiej zmiany wrażliwości, która zaszła wśród latynoamerykańskich myślicieli i eseistów. Od „uwodzicielskich stron Renana”[15] przechodzimy do stron najbardziej znienawidzonych, w których autorzy tacy jak Retamar widzą wyraźne dowody na postawę wrogą wobec mieszkańców dawnych kolonii, postawę skrajnie rasistowską. To co spotkało Rodó – odwrócenie się od niego, stwierdzenie, że „pomylił się w nazwie zagrożenia”[16], osiągnęło też Renana, ale w formie zdecydowanie zjadliwszej krytyki.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kierunek tej krytyki. Zaliczany przez Retamara do „[...] tych burżuazyjnych pisarzy [...]”, staje się Renan przeciwnikiem, z którego myślą należy walczyć nie tylko ze względu na radykalne (konserwatywne) poglądy, ale przede wszystkim ze względu na rolę – przypisaną mu słusznie lub nie – wroga klasowego. Jego postać zostaje wykluczona jako pozytywny element tradycji europejskiej, który można by zasymilować i przyjąć do latynoamerykańskiej myśli, ze względu na jego konflikt z ludem, za opowiadanie się za starym porządkiem. Retamar interpretuje *Kalibana*, dalszy ciąg „*Burzy*” jednoznacznie: „W sztuce tej Kaliban jest przedstawicielem ludu, ukazanym w możliwie najgorszym świetle”[17]; „[...] Kalibana – w którym Renan trafnie domyślił się ludu, choć po to jedynie, by obrzucić go obelgami [...]”[18]. Dokonuje on zatem ruchu innego niż Rodó. W *Arielu* urugwajski eseista krytykuje antydemokratyzm Renana, nie dyskwalifikuje on jednak myśliciela ze względu na jego postawę wobec ludu i potencjalnych rządzących elit, arystokratów ducha. Jest on w stanie wyzyskać dla siebie to, co u Francuza pozytywne. Dla Retamara nie ma już takiej możliwości – stosunek do ludu kompromituje Renana, uniemożliwia poważne traktowanie jakichkolwiek innych jego idei. Ameryka Łacińska, która dla kubańskiego pisarza oznacza przede wszystkim lud, nie może przemawiać głosem wroga ludu. W tym sensie całkowitą rację ma Hernán Taboada – historia recepcji Renana może stać się historią latynoamerykańskiej wrażliwości.

*Karolina Filipczak*

*Foto: Domena publiczna*

Przypisy:

[1] H. G. H. Taboada, *Junto a Ernest Renan: una trayectoria latinoamericana*, "Cuadernos Americanos", 2018/2, s. 116.

[2] J. E. Rodó, *Ariel* [w:] tegoż, *Ariel y El camino de Paros*, Buenos Aires 2012, s. 51.

[3] Tamże, s. 57.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] Tamże, s. 51.

[8] List z 12. 10. 1900 do Miguela de Unamuno [w:] tegoż, *Obras completas*, Madrid 1967, s. 1379.

[9] Por. tegoż, *Ariel*, dz. cyt., s. 29, 31.

[10] Tamże, s. 51.

[11] Wyrazistość tego przypadku nie polega tylko na radykalności przedstawianych tez, ale także na zarzucie postawionym na początku tej części artykułu. Esej Kaliban nie daje podstaw by sądzić, że Retamar dobrze znał Renana. Powołuje się on jedynie na *Kalibana, dalszy ciąg „Burzy”*, przytoczone przez niego fragmenty z pism Renana cytowane są za Aimé Césairem. Stwierdza on za to jednoznacznie: „[...] Rodó, który oczywiście (podkreślenie własne – K.F.) znał na pamięć utwór Renana”. R. Fernández Retamar, *Kaliban* [w:] tegoż, *Kaliban i inne eseje*, Kraków 1983, s. 20.

[12] Tamże, s. 16.

[13] Tamże, s. 17.

[14] Być może uznać je można nawet za osobistą niechęć, która niewiele wspólnego ma z rzetelną filozoficzną interpretacją.

[15] J. E. Rodó, *Ariel*, dz. cyt., s. 51.

[16] M. Benedetti, *Genio y figura de José Enrique Rodó*, Buenos Aires 1966 za: R. Fernández Retamar, dz. cyt., s. 19. Retamar przywołuje ten cytat ze względu na chęć przemianowania Ameryki Łacińskiej. W wielu interpretacjach Ariela utożsamia się Kalibana ze Stanami

Zjednoczonymi, choć porównanie takie w sposób bezpośredni nie pojawia się nigdzie w eseju Rodó. Retamar, za Benedettim, zarzuca Rodó trafne rozpoznanie wroga, lecz złe jego nazwanie.

[17] R. Fernández Retamar, dz. cyt., s. 15.

[18] Tamże, s. 18.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---